

R. ŻBIKOWSKI – O skałach i minerałach. Wyd. Multico, Warszawa 2018, 120 str.

Książki tego rodzaju, z barwnymi zdjęciami skał i minerałów na okładce, zapowiadają, że są przeznaczone dla każdego (w tym przypadku *dla całej rodziny*). Zawsze są to ważne pozycje, pod warunkiem jednak, że prezentują wiedzę nie pochodzącą z Wikipedii lecz naukową. Prezentowana pozycja ma wiele zalet – prosty i zrozumiały dla każdego tekst, ciekawe grafiki i zdjęcia, propozycje interesujących miejsc występowania ciekawych minerałów, skał i skamieniałości, a także rady, co zabrać ze sobą na wyprawę w teren. Książka będzie na pewno chętnie kupowana. Jeśli tak, to należy się spodziewać jej dodruku. Jednak byłoby wskazane, żeby przedtem Autor poczynił niezbędne poprawki, gdyż w uproszczeniach nieraz złożonych procesów geologicznych posunął się zbyt daleko.

Publikację można podzielić na dwie części i nie chodzi bynajmniej o rozdziały, a poprawność merytoryczną. Pierwsza część, do ok. 70 strony, pozostawia wiele do życzenia pod względem zgodności naukowej, druga zaś, gdzie o geologii raczej nie ma już mowy, nie budzi zastrzeżeń. Można byłoby mnie posądzić, że się niepotrzebnie *czepiam* drobiazgów, ale młody człowiek, a do niego przede wszystkim jest skierowana ta pozycja, sądzi, że wszystko co w niej napisano, to prawda i będzie tę *prawdę* powtarzał i ją utrwał. Tymczasem zakorzenione, nieprawdziwe wiadomości trudno potem usunąć z pamięci. Mam nadzieję, że Autor nie będzie miał mi za złe, że przedstawię pewne błędy, które znalazły się w jego książce, do której, generalnie, mam pozytywny stosunek:

- sformułowanie na stronie 11, że pod skorupą ziemską krąży rozgrzana magma z wnętrza Ziemi, podobnie jak to, że bloki litosfery pływają po gorącej magmie, jest co najmniej niestosowne. To pogląd z XIX w.;

- *glazy* mogą być nie tylko obtoczone, ale również nie-obtoczone, kanciaste;

- w świecie skał podstawową jednostką budowy jest minerał, a nie, jak sądzi Autor, kryształ. Polecam obejrzenie piaskowca. Składa się z ziaren kwarcu. Ziarna te mają budowę krystaliczną, ale nie są kryształami;

- chyba największą gafą jest tytuł rozdziału *Krzem – minerał skałotwórczy*. Autor zagalopował się w uproszczeniach – krzem to pierwiastek, nie minerał;

- pisząc, że *krzemionka w przyrodzie występuje głównie w postaci dwóch odmian – kwarcu i krzemienia*, Autor wprowadził nowe klasyfikacje krzemionki (str. 16);

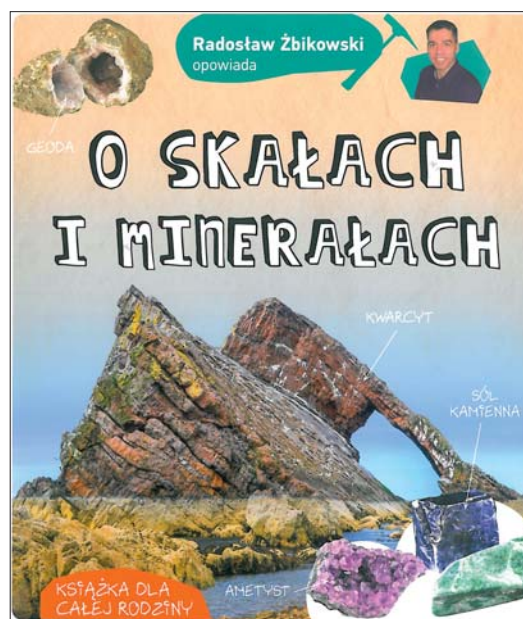
- limonit to nie jest *związek żelaza z tlenem* (str. 18);

- znajdujący się na stronie 29 opis genezy jadeitu jest tak infantylny, że nie można z niego nic zrozumieć;

- umieszczona na stronie 38 notatka na temat powstawania granitu dotyczy nie tylko granitu, ale wszystkich skał głębinowych;

- bazalt to skała powstająca przede wszystkim w wyniku zastygania lawy na powierzchni ziemi, a nie blisko powierzchni ziemi;

- objaśnienie powstania gołoborzy Łysej Góry jest kuriozalne. Słyszałem już, że powstały wskutek erupcji wulkanicznych. Jednak pisać, że powstały w wyniku wietrzenia trwającego miliony lat to nie błąd, to niewybaczalny błąd;



- fragment poświęcony skałom metamorficznym jest wysoce nieprecyzyjny i tak uproszczony, że stał się nieprawdziwy. Sprowadzanie metamorfizmu do burzenia konstrukcji z klocków lego i tworzenia nowej jest po prostu infantylne. Rysunek z objaśnieniem rodzajów metamorfizmu jest nieprawdziwy; tektyty powstają w wyniku kolizji meteoru z Ziemią, ale są to zastygłe krople upłynionej w wyniku ogromnej temperatury materii skalnej, tymczasem Autor pisze, że przeobrażenie zachodzi na *sucho*; gnejsy powstają równie często ze skał osadowych, co magmowych czy metamorficznych itp. Co prawda dalej Autor szerzej omawia poszczególne rodzaje skał metamorficznych, ale opisy często przeczą temu, co napisał w rozdziale ogólnym;

- nie ma *ery prekambryjskiej* (str. 71).

Można byłoby wymieniać kolejne uchybienia. Na tylnej okładce tej ładnie wydanej publikacji napisano, że dr Radosław Żbikowski w swojej *pracy dydaktycznej stara się przekazywać treści naukowe w sposób jak najbardziej przystępny dla każdego*. Nie oznacza to jednak, że każdy sposób upraszczania jest właściwy. Zrobić to tak, aby informacja naukowa była rzetelna, ale zrozumiała dla każdego, to duża sztuka. Odnoszę nieodparte wrażenie graniczące z pewnością, że przed wydaniem książki, Autor nie widział potrzeby konsultacji ze specjalistami, uznając, że sam jest specjalistą. Zresztą na to czytelnikowi sugerować skrót *dr* przed nazwiskiem Autora. Więcej skromności, mniej manifestacji!

Informacje powinny być przekazywane z jakimś przesłaniem. Jeśli Autor pisze (str. 103), że chlubą bałtyckiego bursztynu jest to, że zawiera 3–8% kwasu bursztynowego, to powinien wyjaśnić, dlaczego to takie ważne. Szkoda też, że w ostatniej części *Jak zostać geologiem*, Autor prezentuje, niestety, postać współczesnego geologa jako osobę z młotkiem i łupą. Dzisiaj to już prehistoria.

Kończę apelem do Wydawcy, aby przy wznowieniach czy dodrukach zadbać o usunięcie chociaż błędów, które młody czytelnik może uznać za *prawdę objawioną*.

Włodzimierz Mizerski
Państwowy Instytut Geologiczny